

## 22. Kurs \* Poznaj tę nimfę

Autor: Jacek Józwiak

Przypuśćmy - przymroziło tu i ówdzie. I nie koniec przymrozków. Pojawiać się będą coraz częściej. Aż w mroz się zamienią na stałe. Być może... Z żywych stworzeń, dostępne dla ryb są te, które żyją pod wodą. Z owadów - nimfy...

Zestaw już przebrojony, zamiast plecionego przyponu pływającego na sznurze znalazł się przypon tonący. Pierwsze lekcje łowienia na nimfę, to nadal sznur pływający. Nie ma sensu zmienianie sznura - na nimfę łowi się dość blisko.

Nie chcę zaczynać nauki łowienia na nimfy od metody zwanej "krótką" nimfą, tudzież "polską nimfą", gdzie sznur muchowy przestaje mieć znaczenie (opowiem o niej pod koniec tego cyklu lekcji). Zaczniemy bardzo klasycznie - od obławiania rynny, do której zbliżymy się brodząc...

No, to włączymy do wody po dostrzeżeniu głębokiej, dość długiej rynny, przed którą znajduje się blat, na którym da się stanąć pewnie i wygodnie i po którym da się chodzić - w dół i w górę rzeki.

Mokrą muszkę już nauczyliśmy się prowadzić. W bardzo podobny sposób kontroluje się spływ nimfy. Podajemy ją blisko - tu nie będzie widowiskowego brania z powierzchni. Zanim zaczniesz stosować dalekie wyrzuty i indykatory mające pokazywać brania, warto nauczyć się klasyki, czyli pełnego kontrolowania przynęty i rozpoznawania brania na sznurze.

I też jak zawsze - zaczynamy naukę od jednej muszki na zestawie. Tylko w ten sposób można zrozumieć jej tajemnice - przytrzymanie sznura, wszelkie opory, wyrywania się zanurzonego przyponu pod naporem wody, natknięcia się przez podwodną część zestawu na wsteczkę, na podwodną przeszkodę. Na dwie nimfy lub kombinacje przyjdzie jeszcze czas.

Nimfa, czyli przynęta tonąca, często wzbogacona jest ołowianą lametą. Ma tonąć i penetrować okolice dna, jest więc cięższa od suchej muszki. Odczuwa się to natychmiast, przy pierwszym rzucie. I co tu dużo kryć, dla przyzwyczajonych do podawania zestawu z suchą, czy nawet z mokrą muchą, bywa to prawdziwy szok. Różnica wagi przynęty nie sięga niekiedy nawet grama, tymczasem w chwili prostowania się sznura za plecami moment wyprężenia się żyłkowego przyponu (cięższa nimfa ciągnie go bardzo wyraźnie) bywa podczas pierwszych rzutów zaskoczeniem. Proponuję więc zaczynać ćwiczenia od mniejszych i lżejszych nimfek i stopniowego zakładania większych.

Dzięki takiej strategii treningowej bardzo szybko i w sposób naturalny uzyska się to, o co generalnie chodzi we wszystkich muszkarskich technikach - płynności i miękkości ruchów i operowania wędką, zestawem, ramieniem i nadgarstkiem. Trzeba zmierzać do tego, żeby podczas wymachu do tyłu, nie odczuwać wyraźnego szarpnięcia, kiedy nimfa znajdzie się w najdalszym punkcie za plecami wędkarza...

Dziś już niczego innego nie będzie, bowiem rzut cięższą przynętą po prostu trzeba poćwiczyć. Raz, dwa, sto razy...

W >> następnym spotkaniu będziemy nimfę prowadzić. Żeby się dobrze... prowadziła.